

Piotr Uziębło¹

**Wpływ systemów wyborczych na systemy partyjne
(wybrane zagadnienia)**

Powiązanie kształtu systemu partyjnego w państwie z regulacjami wyborczymi nie budzi żadnych wątpliwości². Można oczywiście spierać się co do poziomu wpływu prawa wyborczego na system partyjny, w szczególności w porównaniu z innymi czynnikami, które system taki determinują, jednak oderwanie od siebie regulacji prawnych i faktycznego wyglądu sceny politycznej jest niezaprzeczalne. Nie postawiłbym jednak tezy, że to wyłącznie prawo przesądza o istniejącym systemie partyjnym, gdyż równie istotne znaczenie mają wspomniane inne czynniki, związane chociażby ze zróżnicowaniem polityczno-społecznym czy kulturowym społeczeństwa, jak i poziomem edukacji obywatelskiej tegoż. W tym miejscu jednak trzeba wskazać, że ani zbytne rozdrobnienie polityczne, ani również koncentracja sceny politycznej i powstanie systemu dwupartyjnego z pewnością nie służą demokratyczności funkcjonowania całego systemu politycznego, gdyż powoduje to sytuację, w której znaczna część potencjalnego elektoratu nie będzie w stanie dokonać racjonalnego wyboru politycznego, a tym samym albo stanie się ona politycznie bierna³, albo też będzie dokonywać wyborów na zasadzie tak zwanego „mniejszego zła”, głosując na partie, które dla niej wyda-

¹ Autor jest adiunktem w Katedrze Prawa Konstytucyjnego i Instytucji Europejskich Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego.

² Zob. np. D. Nohlen, *Prawo wyborcze i system partyjny. O teorii systemów wyborczych*, Warszawa 2004, s. 390; D.M. Farrell, *Electoral Systems. A Comparative Introduction*, Palgrave Macmillan 2011, s. 159.

³ Czego przykładem jest spadek frekwencji wyborczej, zob. W. Jednaka, *Zachowania wyborcze, [w:] Demokracje zachodnioeuropejskie. Analiza porównawcza*, pod red. A. Antoszewskiego i R. Herbuta, Wrocław 1997, s. 266.

ją się najmniej groźne⁴. Obie te postawy nie mogą być uznane za pożądane, a w konsekwencji – cementując układ polityczny – przyczyniają się do jego delegitymizacji. Najlepszym przykładem mogą być Stany Zjednoczone, gdzie znacząca część wyborców nie identyfikuje się z dwiema największymi partiami politycznymi⁵, nie widząc jednak szansy na zmianę systemu dwupartyjnego. Dlatego też od prawa wyborczego trzeba oczekiwać, aby było ono w stanie zagwarantować rzeczywistą konkurencyjność na gruncie rywalizacji partyjnej, nie prowadząc jednak, co naturalne, do pełnej defragmentacji układu stronnictw politycznych. I właśnie w dalszej części niniejszego artykułu pragnę skupić się na analizie funkcjonowania elementów systemu wyborczego stworzonego przez ustawodawstwo wyborcze pod kątem kreowania przez nie systemów partyjnych oraz ich utrzymywania w określonym stanie.

Podstawowym problemem, nad którym warto się zastanowić, jest określenie tych elementów prawa wyborczego (a także regulacji z tym powiązanych), które w bezpośredni bądź pośredni sposób determinują układ sceny politycznej. Powszechnie podkreśla się, że podstawowe znaczenie ma tutaj wybór systemu wyborczego w znaczeniu wąskim, a więc metoda alokacji mandatów pomiędzy poszczególne ugrupowania startujące w wyborach. Nie jest to jednak jedyny determinant kształtujący scenę partyjną. Trzeba również podkreślić, że ściśle w tym miejscu powiązany z systemem wyborczym staje się kształt okręgów wyborczych, który również może, pomimo przyjęcia z pozoru demokratycznego systemu alokacji mandatów, być istotnym czynnikiem dla rozwoju systemu partyjnego. Z tym także związane jest występowanie progów wyborczych i ich ewentualnego poziomu⁶. Poza tym nie sposób nie wspomnieć, że poza elementami konstruującymi system wyborczy znaczące dla systemu partyjnego są także trzy inne kwestie. Pierwszą z nich są zasady zgłaszania kandydatów w wyborach, które mogą stanowić formę uprzywilejowania pewnych stronnictw. Drugim czynnikiem

⁴ G. Bingham Powell Jr., *Wybory jako narzędzie demokracji. Koncepcje większościowe i proporcjonalne*, Warszawa 2006, s. 177.

⁵ A. Blais, E. Gidengil, R. Nadeau, N. Nevitte, *Measuring Party Identification: Britain, Canada, and the United States*, „Political Behavior” Vol. 23, No. 1, 2001, s. 11–12.

⁶ Por. A. Antoszewski, *Systemy wyborcze*, [w:] *Demokracje zachodnioeuropejskie. Analiza porównawcza*, pod red. A. Antoszewskiego i R. Herbuta, Wrocław 1997, s. 228–230.

staje się także sposób prowadzenia kampanii wyborczej⁷, a wreszcie trzecim czynnikiem o kluczowym – jest już problem finansowania polityki, widziany przede wszystkim w kontekście stwarzania równych szans wyborczych oraz dający możliwość dostępu do sceny politycznej nowotworzonym ugrupowaniom. Jednakże obszary te pozostaną poza sferą analizy dokonanej w niniejszym artykule.

Jak już wspomniałem, spośród wszystkich elementów prawa wyborczego największe znaczenie dla budowy i utrwalenia układu partyjnego w państwie ma regulacja systemu wyborczego. To właśnie wybór systemu wyborczego staje się kluczem do zrozumienia kształtu systemu partyjnego, jak i jego genezy. Generalizując, można powiedzieć, że w szczególności istotne jest tutaj przyjęcie większościowej bądź proporcjonalnej formuły wyborczej. Teoretycznie w tym pierwszym przypadku decydujące znaczenie ma chęć zapewnienia stabilnej większości parlamentarnej, w drugim zaś podstawowe znaczenie nadaje się reprezentatywności parlamentu. Naturalnie jednak jest to istotne uproszczenie, gdyż w obu przypadkach można pokazać przykłady odmienne, jednak co do zasady obie te formuły powodują właśnie takie odmienne konsekwencje⁸. Odnosząc się do systemu większościowego, trzeba podkreślić, że skutek jego wprowadzenia może być dwojaki. Najczęściej oczywiście prowadzi on do powstania sceny politycznej o dwubiegunowym charakterze, szczególnie w długookresowej perspektywie. Najlepszym przykładem mogą być tutaj Stany Zjednoczone, gdzie incydentalnie zdarza się uzyskiwanie mandatów przez kandydatów spoza partii politycznych, głównie niezależnych, którzy z reguły również cieszą się poparciem demokratów bądź republikanów⁹. Podobna zresztą sytuacja ma miejsce obecnie we Francji, gdzie również dominujące znaczenie mają dwa bloki polityczne – demokratycznej prawicy i pluralistycznej lewicy, nie działające jednak w formie zinstytucjonalizowanej. Jednakże odwołując się do przykładu francuskiego, trzeba wskazać, że ugrupowania niebędące podmiotami w ramach

⁷ W szczególności chodzi tu o zasady dostępu do mediów elektronicznych, które zresztą często powiązane są z systemem wyborczym, zob. Y. Lange, *Media & Elections. Handbook*, Strasburg 1999, s. 32.

⁸ Por. G. Krzyszeń, *Standardy prawne wolnych wyborów parlamentarnych*, Białystok 2007, s. 106–107, G. Smith, *Życie polityczne w Europie Zachodniej*, London 1992, s. 107.

⁹ Najlepszym przykładem może być obecnie senator Sam Anders, występujący jako kandydat Postępowej Partii Vermont, który nie miał jednak kontrkandydata z ramienia Partii Demokratycznej, która go wspierała.

wspomnianych bloków praktycznie nie istnieją na parlamentarnej scenie politycznej, pomimo uzyskiwanego przez nie dość znaczącego poparcia¹⁰. Wystarczy wspomnieć, że – biorąc pod uwagę pierwszą turę wyborów parlamentarnych – to podmioty spoza obu bloków otrzymały prawie 19% głosów w 2007 r.¹¹ (pięć lat wcześniej ponad 20,5%, a dziesięć lat wcześniej – prawie 18%¹²). Generalnie nie ma tu więc znaczenia, czy wybory w systemie większościowym mają charakter jedno- czy dwuturowy¹³, czy też przeprowadzane są w ramach głosowania alternatywnego, jak to ma miejsce w Australii, gdyż najczęściej efektem systemu większościowego staje się bipolarny system partyjny bądź o charakterze dwublokowym, bądź też dwupartyjnym¹⁴.

Wybory większościowe czasami mogą jednak prowadzić do nieco odmiennych skutków dla sceny politycznej. Pierwszy ma miejsce wtedy, gdy dochodzi do zróżnicowania geograficznego poparcia dla poszczególnych ugrupowań politycznych. Można tu wspomnieć o systemie brytyjskim, gdzie owa dualistyczna scena partyjna jest zakłócona z jednej strony przez stosunkowo znaczące poparcie dla Liberalnych Demokratów, którzy mają swoje bastiony głównie w nadmorskich okręgach wyborczych i na północy Szkocji, a z drugiej strony przez pewną liczbę mandatów zdobywanych przez regionalistyczne ugrupowania szkockie, walijskie i ulsterskie. Lepszym jednak przykładem geograficznego zróżnicowania poparcia w systemie większościowym jest Kanada, w której szanse na zbudowanie systemu dwupartyjnego opartego na rywalizacji konserwatystów i liberałów niweczone są silną pozycją Bloku Quebeckiego w Quebecu, a także silnej lokalnie pozycji socjaldemokratów z Nowej Partii Demokratycznej, która zresztą po ostatnich wyborach w 2011 r. stała się drugą siłą polityczną kraju, zastępując w tej roli li-

¹⁰ Ugrupowania spoza bloków zdobyły w ostatnich wyborach parlamentarnych w 2007 r. prawie 20% głosów i tylko Ruch Demokratyczny (MoDem) uzyskał trzy mandaty, i to głównie dzięki wsparciu ugrupowań lewicy, wyniki za http://www.interieur.gouv.fr/sections/a_votre_service/resultats-elections/LG2007/index.html, (02.09.2011).

¹¹ Wyniki wyborów we Francji za http://www.interieur.gouv.fr/sections/a_votre_service/elections/resultats, (02.09.2011).

¹² Z czego Front Narodowy 14,94%, nie uzyskując żadnego mandatu.

¹³ Por. M. Duverger, *Droit constitutionnel et institutions politiques*, Paris 1955, s. 113–116.

¹⁴ Podobnie wygląda sytuacja w niektórych, bardziej demokratycznych państwach afrykańskich, jak w Ghanie, amerykańskich, np. w Trynidadzie i Tobago oraz azjatyckich, np. w Malezji.

berałów i znacząco osłabiając Blok Quebecu¹⁵. Inny efekt działania systemu większościowego może występować natomiast w państwach nieposiadających długich tradycji demokratycznych. Najczęściej krótkookresowo może on prowadzić do rozdrobnienia politycznego, w tym do licznej grupy parlamentarzystów określających się jako niezależni, niepowiązanych bezpośrednio z funkcjonującymi partiami politycznymi, co szczególnie widoczne było w byłych republikach postradzieckich¹⁶ czy w innych państwach wkraczających na ścieżkę demokracji¹⁷.

Osobną kwestią staje się możliwość zmian na scenie politycznej przy występowaniu większościowego systemu wyborczego. Zmiany takie jak najbardziej występują w praktyce, aczkolwiek konieczne jest tutaj wystąpienie innych elementów prawa wyborczego umożliwiających takie przemiany, przede wszystkim czynników finansowych, ograniczających przewagę dominujących partii politycznych. Trzeba jednak zauważyć, że z reguły takie zmiany nie prowadzą do powstania klasycznego systemu wielopartyjnego w ujęciu długookresowym. Najczęściej dochodzi bowiem do zamiany jednej partii w systemie dwupartyjnym na inną. Taki właśnie charakter miały przemiany sceny brytyjskiej na początku XX wieku. Właśnie wtedy Partia Pracy zastąpiła Partię Liberalną, choć jeszcze w okresie międzywojennym występował tam system zbliżony do trójpartyjnego. Dodać trzeba, że znaczenie sukcesorów liberałów – Liberalnych Demokratów – ponownie wzrosło dopiero pod koniec XX wieku. Obecnie podobna sytuacja jak na gruncie brytyjskim kilkadziesiąt lat temu występuje chociażby w Trynidadzie i Tobago, gdzie system dwupartyjny został zburzony przez powstanie nowego ruchu, przejmującego istotną część wyborców, a następnie przekształcony w układ dwublokowy¹⁸.

¹⁵ Nowa Partia Demokratyczna uzyskała w nich 103 mandaty (wcześniej miała 37 mandatów), Partia Liberalna – 34 (wcześniej 77), a Blok Quebecu 4 (zamiast dotychczasowych 49), <http://www.elections.ca/scripts/ovr2011/default.html>, (02.09.2011).

¹⁶ Dotyczy to zarówno systemów większościowych, jak i mieszanych w części dotyczącej mandatów obsadzanych w okręgach jednomandatowych, zob. np. S. Birch, *Ukraine: The Perils Of Majoritarianism In A New Democracy*, [w:] *The International IDEA Handbook Of Electoral System Design*, pod red. A. Reynolds, B. Reilly, Stockholm 1997, s. 49.

¹⁷ Tutaj przykładem może być choćby Uganda.

¹⁸ Wiązało się to z powstaniem – jako przeciwwagi dla Narodowego Ruchu Ludowego (PNM) – pięciopartyjnej koalicji Partnerstwo Ludowe (PP), w której główną rolę odgrywają Kongres Ludowy (CP) oraz Zjednoczony Kongres Narodowy (UNC), <http://www.election-guide.org/election.php?ID=1856>, (02.09.2011).

Zdecydowanie mniejsze znaczenie dla kształtu sceny partyjnej w państwach o systemie większościowym ma natomiast zasada tworzenia okręgów wyborczych. To, czy będą one opierały się na przyjęciu zbliżonej liczby wyborców dla każdego z okręgów, czy też podstawą ich tworzenia będą inne czynniki, najczęściej związane z podziałem terytorialnym, może mieć jedynie znacznie dla konkretnego wyniku wyborczego, w pewien sposób różnicując liczbę mandatów zdobytych przez poszczególne ugrupowania. Nie będą one jednak w sposób radykalny zmieniać układu partyjnego, gdyż i tak podstawą funkcjonowania systemów większościowych jest zasada, że zwycięzca bierze wszystko. Dlatego też nawet zjawisko *gerrymanderingu* może więc wpływać nie na sam system partyjny, a jedynie na zdobycie przez niektóre podmioty większości parlamentarnej. W konsekwencji zasady ustalania granic poszczególnych okręgów jednomandatowych można w pełni pominąć jako element mało istotny z punktu widzenia konstrukcji systemu wyborczego, oddziaływającego na występujący w danym państwie system partyjny.

Istotnym elementem zastosowania systemu większościowego staje się znaczące uprzywilejowanie największych partii, widziane przez pryzmat siły głosu oddawanego na nie. Nie może być wątpliwości, że czasami taka siła głosu staje się znacząco większa, konserwująca układ partyjny. Wybory parlamentarne w Wielkiej Brytanii są tego doskonałym przykładem. W 2005 r. na jeden mandat Partii Pracy (LP) przypadało 26 860 głosów, Partii Konserwatywnej (CP) już 44 306 głosów, zaś Liberalnych Demokratów (LD) aż 96 481 głosów¹⁹. Widać więc, że siła głosów na Laburzystów była prawie czterokrotnie większa niż na Liberalnych Demokratów. Pięć lat później zmieniły się relacje między dwoma największymi partiami, wyrównując siłę głosu na nie oddanych, jednak zdecydowanie straciła na tym partia trzecia, pogarszając swój stosunek liczby głosów do liczby mandatów²⁰. W przeszłości bywały jednak sytuacje jeszcze bardziej skrajne, chociażby w 1983 r., gdy różnica siły głosów pomiędzy drugą a trzecią partią była ponad ośmiokrotna²¹,

¹⁹ Wyniki za: *Election 2005: constituencies, candidates and results*, March 2006, www.electoralcommission.org.uk, (02.09.2011).

²⁰ W 2010 r. na mandat CP przypadało 34 979,59 głosów, na mandat LP – 33 370,26 głosów, a LP – 119 944,28 głosów, wyniki za <http://news.bbc.co.uk/2/shared/election2010/results>, (02.09.2011).

²¹ W wyborach tych Partia Pracy uzyskała 27,6% głosów i 209 mandatów, zaś sojusz Socjaldemokratów i Liberalów 25,4% i 23 mandaty.

czy w 1974 r. – dziesięciokrotna²². Jak jednak wspomniałem, o ile w systemie brytyjskim układ okręgów pozwala jednak na zdobywanie mandatów przez inne partie polityczne niż dwie największe, o tyle znacznie gorzej wygląda sytuacja w USA, gdzie podział sceny politycznej na Demokratów i Republikanów w praktyce wyklucza szansę na uzyskanie mandatów przez kandydatów partii trzecich, szczególnie ze względu na ich ogromną przewagę finansową oraz regionalne zróżnicowanie poparcia dla obu tych partii. Konsekwencją tego staje się przekonanie wyborców, że muszą oni głosować na jednego z kandydatów największych partii, gdyż w przeciwnym wypadku ich stracony głos może przyczynić się do zwycięstwa bardziej negatywnie ocenianego kandydata. Taka kalkulacja może również prowadzić do swobodnego zniechęcania wyborców nie tylko do głosowania na mniejsze partie, ze względu na świadomość „zmarowania” głosu, ale także do rezygnacji z udziału w wyborach. Wystarczy wspomnieć, że właśnie w wyborach amerykańskich frekwencja jest z reguły znacząco niższa niż w rozwiniętych demokracjach europejskich²³.

Dla odmiany, co do zasady, układ partyjny kształtuje się inaczej w przypadku stosowania systemów proporcjonalnych. Szczególnie widoczne jest to w sytuacji, gdy systemy proporcjonalne nie funkcjonują w sposób deformujący, a więc mamy do czynienia ze stosunkowo dużymi okręgami wyborczymi. Można wręcz stwierdzić, że właśnie wielkość okręgu wyborczego wraz z metodą podziału mandatów oraz ewentualnym progiem wyborczym stanowią o rzeczywistym charakterze systemu wyborczego. Zmniejszenie wielkości okręgów, a tym samym liczby mandatów w nich obsadzanych, powoduje bowiem znaczące wzmocnienie dużych ugrupowań politycznych, przy jednoczesnej marginalizacji mniejszych ugrupowań politycznych, prowadząc z reguły do systemu dwu- czy trzypartyjnego (blokowego). Skrajnym przypadkiem jest tu rozwiązanie chilijskie, funkcjonujące tam jeszcze od czasów końca dyktatury Augusto Pinicheta. W Chile bowiem wprowadzony został system proporcjonalny, oparty o metodę d’Hondta, jednakże stosowany jest on w okręgach dwumandatowych²⁴. W konsekwencji moż-

²² B. Banaszak, A. Preisner, *Prawo konstytucyjne. Wprowadzenie*, Wrocław 1993, s. 160.

²³ Zob. R. Lopez Pintor, M. Gratschew, K. Sullivan, *Voter Turnout Rates From A Comparative Perspective*, [w:] *Voter Turnout Since 1945. A Global Report*, pod red. R. Lopez Pintor, M. Gratschew, Stockholm 2002, s. 83–84.

²⁴ Zob. P. Uziębło, *Kilka uwag o prawie wyborczym do parlamentu chilijskiego*, [w:] *Prawo wyborcze Rzeczypospolitej Polskiej i problemy akcesji Polski do Unii Europejskiej. XLIV Ogól-*

na tu mówić o monopolu dwóch największych bloków politycznych na scenie partyjnej tego kraju. Warto również dodać, że użycie metody d'Hondta rodzi jeszcze jeden skutek, dualizujący układ partyjny. Do zdobycia obu mandatów w okręgu konieczne jest uzyskanie przez jedno ugrupowanie co najmniej dwukrotności głosów ugrupowania kolejnego. W założeniu twórców systemu pozwalało to na osiągnięcie względnej równowagi parlamentarnej, pomimo istotnie niższego poparcia w wyborach, szczególnie w sytuacji, gdy przewaga najsilniejszego podmiotu nie była dwukrotnie większa. Inną konsekwencją systemu chilijskiego staje się stworzenie systemu bipolarnego, przy praktycznym wyeliminowaniu podmiotów trzecich²⁵. Godzi się dodać, że duopol bloków politycznych w Chile – centrolewicowej *Concertación* i prawicowego Sojuszu dla Chile trwa już od prawie dwudziestu lat, pomimo iż blok trzeci, lewicowy Razem Możemy Więcej (wcześniej Lewica) uzyskiwał w wyborach poparcie na poziomie pomiędzy sześć a niecałe 8%²⁶. W efekcie skutkiem tego stało się przyłączenie największego ugrupowania tego ostatniego bloku, czyli komunistów, do centrolewicowej *Concertación*.

Innym przykładem skutków zastosowania systemu d'Hondta w małych okręgach wyborczych jest przypadek Hiszpanii. Dodać jednak trzeba, że oprócz licznych niewielkich – trzy- i czteromandatowych okręgów wyborczych, występują tam również okręgi większe, jak Madryt czy Barcelona, w których obsadzanych jest odpowiednio 35 i 31 mandatów. I właśnie inne niż dwie największe siły polityczne w kraju – Hiszpańska Socjalistyczna Partia Robotnicza (PSOE) oraz Partia Ludowa (PP) – zdobywają mandaty właśnie w tych większych okręgach wyborczych, nie mając jednak szans na wybór deputowanych w mniejszych okręgach, tym bardziej że przyjęty podział mandatów według metody d'Hondta jest dla nich dodatkowo korzystny²⁷. W konsekwencji taki kształt systemu partyjnego w dużej mierze pomaga stworzeniu układu dwupartyjnego, wspartego poprzez istnienie silnych lokalnie partii regionalnych, szczególnie istotnych w Katalonii, Kraju Basków

napolska Konferencja Katedr i Zakładów Prawa Konstytucyjnego – Olsztyn 25–27 kwietnia 2002 r., pod red. A. Sylwestrzaka, Olsztyn 2003, s. 187–188.

²⁵ Por. J. Szymanek, W. Ozierańska, *Binominalny system wyborczy*, „Studia Wyborcze” t. VII, 2009, s. 57

²⁶ Najlepszy wynik koalicja ta uzyskała w wyborach w 2001 r., osiągając 7,49% głosów.

²⁷ W literaturze podkreśla się, że w tych warunkach, aby zachować proporcjonalność wyborów, okręgi nie powinny obsadzać mniej niż 6–7 mandatów, zob. J. Solé Tura, M.A. Aparicio Pérez, *Kortezy Generalne w systemie konstytucyjnym Hiszpanii*, Warszawa 2003, s. 19.

czy też Galicji. Natomiast pozostałe ugrupowania ogólnohiszpańskie zdolne są do uzyskania jedynie pojedynczych mandatów, dodatkowo przy stałym spadku liczby głosów na nie, spowodowanym właśnie niechęcią wyborców do marnowania głosów. I faktu tego nie zmienia niski próg wyborczy – wynoszący 3% w skali pojedynczego okręgu, stwarzający szanse ugrupowaniom wystawiającym kandydatom wyłącznie w pojedynczych okręgach wyborczych, co szczególnie dotyczy wspomnianych już ugrupowań regionalnych. Znamiennym jest również to, że wynik stronnictw politycznych w okręgach, w których mają one szanse na uzyskanie mandatów, jest znacząco wyższy niż w pozostałych, niewielkich okręgach²⁸. Zresztą warto podkreślić, że gdyby pominąć dwa wspomniane okręgi wyborcze, to żadna z dwóch pozostałych partii ogólnohiszpańskich nie uzyskałaby mandatów parlamentarnych w wyborach w 2008 r. Gdy mówimy o systemie obowiązującym w Hiszpanii, doskonale widać nierównowagę w sile głosów. Wystarczy wspomnieć, że w wyborach z 2008 r. na jeden mandat PSOE przypadało 66 797 głosów wyborców, podobnie zresztą jak na PP, gdzie liczba ta była prawie tożsama i wynosiła 66 739, zaś na mandat dwóch innych partii ogólnohiszpańskich IU i UDyP przypadało odpowiednio 484 936 i 306 078 wyborców²⁹. Oznacza to, że siła głosów na dwie największe partie była ponad siedem razy większa niż na IU i prawie pięć razy większa niż na UDyP. Nieco lepiej wygląda stosunek głosów do liczby deputowanych w przypadku partii regionalnych, ale wynika to z faktu, że wystawiają one kandydatów w pojedynczych okręgach wyborczych. Nie zmienia to jednak faktu, że poza Partią Nacjonalistów Baskijskich (PNV) pozostałe ugrupowania regionalne potrzebują i tak znacząco większej liczby wyborców dla zdobycia miejsca w izbie pierwszej niż dwie największe partie w kraju.

Wracając jednak do samych systemów proporcjonalnych, trzeba podkreślić, że sam wybór systemu przez ustawodawcę jest silnie nacechowany politycznie. Z natury bowiem najpopularniejszy system proporcjonalny, a więc system oparty na formule d'Hondta, prowadzi, co do zasady, do wzmocnie-

²⁸ Dotyczy to tak naprawdę dwóch ugrupowań – Zjednoczonej Lewicy (IU) i partii Unia, Postęp i Demokracja (UPyD). Przykładowo w największym okręgu madryckim ugrupowania te uzyskały odpowiednio 4,7% i 3,8%, podczas gdy w skali kraju ich wynik to 3,77% i 1,19%.

²⁹ Dane na podstawie wyników opublikowanych na stronie <http://www.infoelectoral.mir.es/min>, (02.09.2011).

nia ugrupowań politycznych uzyskujących wyższe poparcie³⁰. Wynika to z faktu, iż dzielniki, jakimi są kolejne liczby naturalne, stwarzają im istotną przewagę, powodując, że w porównaniu z innymi systemami opartymi zarówno na formułach największych ilorazów czy też formułach matematycznej proporcji, dają one możliwość uzyskania większej liczby mandatów, gdyż wspomniane kolejne ilorazy są liczbami większymi niż w przypadku chociażby systemu St. Laguë, w którym dzielnikami są liczby nieparzyste, czy też systemu Huntingtona–Hilla, gdzie dzielnikami są pierwiastki ilorazu dwóch kolejnych liczb naturalnych. Także wspomniane systemy matematycznej proporcji (np. metody Hare’a–Niemeyera czy Hagenbacha–Bischoffa), z racji stosowania w nich, z reguły, metody największej reszty w odniesieniu do nieobsadzonych mandatów, są zdecydowanie bardziej korzystne dla ugrupowań o średnim czy też niewielkim poparciu.

Pomimo tego stosowanie metody d’Hondta w krajach podzielonych na większe okręgi wyborcze daje realną szansę na powstanie systemów wielopartyjnych³¹. Oczywiście nie tylko wielkość takich okręgów ma decydujące znaczenie, gdyż szczególną rolę odgrywa również stosowany próg wyborczy, który najczęściej waha się od 2% do 5%, choć są również państwa, w których nie przewidziano progów wyborczych³². Czasami dodatkowo jest on podwyższany w wyborach dla koalicji partii politycznych, co ma miejsce chociażby w Polsce (8%) czy w Republice Czeskiej (10% dla koalicji dwóch partii, 15% – trzech i 20% – czterech lub więcej partii). Ewenementem staje się tutaj Turcja, która przyjęła skrajnie antydemokratyczny próg na poziomie 10% ważnie oddanych głosów³³, powodując tym samym powstanie systemu partyjnego z niewielką liczbą partii politycznych, a co więcej właśnie taki kształt ordynacji doprowadził do swoistego „przerzucania” przez wyborców głosów

³⁰ J. Szymanek, *Optymalizacja formuły wyborczej. Dylematy wyboru ordynacji proporcjonalnej czy większościowej*, „Studia Wyborcze” t. IV, 2007, 37.

³¹ M.L. Balinski, H. Peyton Young, *Fair Representation. Meeting The Ideal Of One Man, One Vote*, Washington 2001, s. 92.

³² Przykładem mogą być tu głównie państwa Ameryki Południowej, zob. D. Nohlen, *Sistemas electorales presidenciales y parlamentarios*, [w:] *Tratado de derecho electoral comparado de América Latina*, pod red. D. Nohlen, D. Zovatto, J. Orozco, J. Thompson, Mexico 2007, s. 317–318.

³³ Próg ten miał na celu wyeliminowanie z parlamentu partii prokurdyjskich, co jednak nie udało się ze względu na start ich kandydatów jako niezależnych, co wyłączyło obowiązywanie w stosunku do nich progów wyborczych, a ich mandaty również były przydzielane za pomocą metody d’Hondta.

z partii mniejszych na partie największe. Doskonale widać to po liczbie głosów w Turcji oddanych na ugrupowania niereprezentowane w parlamencie. Po wyborach z 2011 r. było to tylko ponad 4,5%³⁴, czyli o ponad 8 punktów procentowych mniej niż cztery lata wcześniej. Dodać też trzeba, że w wyborach z 2002 r. odsetek ten sięgał ponad 46% ważnie oddanych głosów (w tym ponad 36% głosów uzyskały stronnictwa, których rezultat przekroczył 5%). Z tego powodu system wyborczy wpłynął tu na powstanie systemu trójpartyjnego, który na chwilę obecną wydaje się stosunkowo stabilny.

Skupiając się wszakże na znaczeniu kształtu okręgów wyborczych w państwach, w których obowiązuje system d'Hondta, trzeba stwierdzić, że nawet jeśli nie zostały prawnie przewidziane klauzule zaporowe, to i tak tworzą się one w sposób naturalny, gdyż w każdym okręgu uzyskanie mandatów warunkowane jest osiągnięciem pewnego progu poparcia. Im mniejsze okręgi tym ów naturalny próg kształtuje się na wyższym poziomie i tym samym ogranicza reprezentatywność parlamentu, stwarzając szansę na zdominowanie sceny partyjnej przez największe ugrupowania polityczne. Poza skrajnymi, wskazanymi wcześniej przykładami, można powiedzieć, że w przypadku niewielkich kilkumandatowych okręgów wyborczych poziom dysproporcjonalności staje się znaczący, prowadząc do powstawiania układów dwubiegunowych na wzór hiszpański. Inaczej wygląda sytuacja tam, gdzie okręgi wyborcze średnio obejmują po kilkanaście mandatów. Taka sytuacja ma miejsce chociażby w Republice Czeskiej, gdzie średnia wielkość okręgu obejmuje prawie 14,5 mandatu, a odchylenie w sile głosu jest i tak wysokie. Największa partia potrzebowała w wyborach w 2006 r. prawie 2,5 razy mniej głosów na jeden mandat niż najmniejsza³⁵. Cztery lata później sytuacja była znacznie lepsza i odchylenia w sile głosów nie przekraczały 20%³⁶, co jednak wynikało z tego, że po pierwsze poziom poparcia dla partii parlamentarnych był mniej zróżnicowany, a po drugie każde ze wspomnianych ugrupowań osiągnęło wynik pozwalający na uzyskanie mandatów we wszystkich okrę-

³⁴ Wyniki wyborów w Turcji za stroną http://www.ipu.org/parline-e/reports/2323_E.htm, (02.09.2011).

³⁵ Na jeden mandat Obywatelskiej Partii Demokratycznej przypadało 23 364 głosów, zaś na mandat Zielonych – 56 081, w przypadku jednak pozostałych partii różnice w sile głosów nie przekraczały już 25%.

³⁶ Różnica w sile głosów pomiędzy partią, na której jeden mandat przypadało najmniej głosów (ODS), a partią, która w przeliczeniu na mandat potrzebowała ich najwięcej (Sprawy publiczne – VV), wynosiła 18,82%.

gach³⁷. Wszystkie te rozwiązania powodują, że układ partyjny w Izbie Poselskiej budowany jest od 1998 r. przez pięć partii politycznych (względnie koalicji), choć, co warto podkreślić, system ten, jak w wielu państwach regionu, nie jest do końca stabilny.

Bardzo podobne wnioski mogą również płynąć z analizy wpływu prawa wyborczego na system partyjny w Polsce³⁸. Tu jednak okręgi wyborcze są nieco mniejsze niż w Republice Czeskiej, obejmując średnio 11,22 mandatu. Jak pokazuje analiza wyborów, od 2005 r. następuje stabilizacja układu partyjnego, a jedyne zmiany w układzie partyjnym wiążą się ze swoistą utratą znaczenia przez niektóre stronnictwa parlamentarne. Wskazują na to wyniki wyborów z 2007 r., w których nawet likwidacja progów, przy pozostawieniu dotychczasowych okręgów oraz metody d'Hondta, nie zmieniłaby ich wyników, gdyż ugrupowania, które progów nieprzekroczyły i tak nie uzyskałyby ani jednego mandatu³⁹. Podkreślić też trzeba, że koncentracji sceny politycznej służą też spore różnice w sile głosów pomiędzy podmiotami parlamentarnymi o najwyższym i najniższym poparciu, które w wyborach w 2005 r. osiągnęły prawie 60%, a dwa lata później – prawie 45%.

Zastosowanie systemu opartego na metodzie d'Hondta z reguły więc korzystne jest dla największych podmiotów, skutkując często koncentracją sceny partyjnej. W takich państwach siła głosu rośnie wraz ze wzrostem poparcia dla poszczególnych partii politycznych. Jak podkreślałem jednak, wzrost tej wartości jest zdecydowanie większy w państwach z wysokimi progami wyborczymi oraz niewielkimi okręgami wyborczymi. W przeciwnym wypadku użycie metody d'Hondta nie wpływa w sposób znaczący na dysproporcjonalność systemu. Doskonałym przykładem może być tu Serbia, gdzie podział mandatów odbywa się na poziomie krajowym w jednym okręgu wyborczym, a zasadniczym ograniczeniem staje się próg wyborczy na poziomie 5%. Jego przekroczenie gwarantuje jednak zdobycie mandatów w Zgromadzeniu Narodowym. W związku z tym, że również różnice w sile głosu oddanego na poszczególne ugrupowania parlamentarne są znikome, sięga-

³⁷ Zob. <http://www.volby.cz/pls/ps2010/ps53?xjazyk=EN&xv=1>, (02.09.2011).

³⁸ Wprowadzony w Polsce – w 2011 r. – kodeks wyborczy pozostawił w dotychczasowej formie system wyborczy w Sejmie, co powoduje, że w żaden odmienny sposób nie będzie on wpływał na wyniki wyborów, a tym samym parlamentarny układ partyjny.

³⁹ W wyborach 2005 r. sytuacja ta też zmieniłaby się niewiele, gdyż tylko trzy mandaty – w największych okręgach – przypadłyby ugrupowaniom mającym poparcie poniżej istniejącego progu.

jące w ostatnich wyborach z 2008 r. 7%, co jest wartością zdecydowanie niską⁴⁰. Taki kształt systemu wyborczego ewidentnie sprzyja powstaniu systemu wielopartyjnego, stwarzając jedynie niewielkie korzyści z ewentualnego łącznego startu ugrupowań, które są w stanie przekroczyć próg wyborczy. Z drugiej jednak strony wspomniana klauzula zaporowa na poziomie 5% może być uznana za czynnik stabilizujący system. Nie przez przypadek właśnie w Serbii w kolejnych wyborach (nie licząc pierwszych wolnych wyborów) mandaty parlamentarne uzyskuje 5–6 ugrupowań (partii i koalicji)⁴¹.

Systemem wyborczym jeszcze bardziej sprzyjającym układowi wielopartyjnemu jest ten, który obowiązuje w Holandii. Kraj co prawda jest podzielony na dziewiętnaście okręgów wyborczych, jednakże alokacja mandatów odbywa się na poziomie całego kraju. Dodatkowo też wprowadzony jest bardzo niski próg wyborczy na poziomie 0,66(6)%, co powoduje względną łatwość uzyskiwania mandatów parlamentarnych, a liczba głosów oddanych na listy partyjne, które nie uzyskują mandatów deputowanych, jest marginalna. W tym wypadku metoda d'Hondta stosowana jest jednak wyłącznie posiłkowo, gdyż w pierwszej kolejności mandaty dzielone są w oparciu o kwotę Hare'a. Dopiero w stosunku do mandatów nieobsadzonych w ten sposób używa się metody d'Hondta. Zresztą, co trzeba wyraźnie podkreślić, również liczba głosów przypadająca na jeden mandat największych partii jest tylko nieznacznie wyższa niż dla partii najmniejszych. Taka konstrukcja systemu wyborczego stwarza istotny impuls dla powstania wielopartyjnej sceny politycznej, która pozwala na stosunkowo łatwy dostęp do niej dla nowych ugrupowań politycznych⁴², a dodatkowo powoduje konieczność powołania szerszej koalicji partyjnej dla rządzenia krajem. Z drugiej jednak strony spektrum reprezentacji parlamentarnej prawie w pełni oddaje poglądy panujące w społeczeństwie⁴³.

⁴⁰ Koalicja „Za Europejską Serbię”, która zdobyła najwięcej głosów, potrzebowała do zdobycia jednego mandatu 15 590,2 głosy, zaś ugrupowanie, które przekroczyło próg wyborczy z najmniejszą liczbą głosów – Partia Liberalno-Demokratyczna – 16 684,8 głosów.

⁴¹ Nie licząc kilku mandatów uzyskiwanych przez przedstawicieli mniejszości narodowych.

⁴² W 2010 r. mandaty w holenderskiej Izbie Reprezentantów uzyskało aż 10 ugrupowań.

⁴³ Podobna sytuacja występuje w Izraelu, który również stosuje metodę d'Hondta (zwaną tutaj metodą Bader–Ofera) w jednym okręgu wyborczym obejmującym cały kraj. Próg wyborczy jest tam także niski, choć nieco wyższy niż w Holandii, i wynosi obecnie 2%

Inne konsekwencje rodzi natomiast zastosowanie klasycznej metody St. Laguë, które powoduje najczęściej powstanie systemu wielopartyjnego z co najmniej kilkoma partiami na szczeblu centralnym, w tym również ugrupowaniami o stosunkowo niskim poparciu⁴⁴. Najlepszym przykładem mogą być tutaj takie państwa jak Łotwa czy Dania, w których właśnie klasyczna wersja tej metody jest stosowana. Na Łotwie w wyborach w ostatnich kilkunastu latach mandaty regularnie zdobywa od pięciu do dziewięciu partii i to pomimo dość istotnej niestabilności tamtejszej sceny politycznej. W zasadzie jedynym czynnikiem zapobiegającym dalej idącemu rozbićciu partyjnemu jest klauzula zaporowa na poziomie 5%⁴⁵. Jeszcze ciekawsze rezultaty przynosi analiza rozwiązań duńskich, które pozwalają na ocenę systemu w państwie o znacznie dłuższych tradycjach demokratycznych. Patrząc przez pryzmat ostatnich pięciu elekcji, mandaty w Folketingu zdobywa od siedmiu do dziesięciu partii politycznych, przy czym właśnie siedem partii regularnie wprowadzało swoich deputowanych do parlamentu. W dużej mierze stan taki powodowany jest nie tylko samą metodą alokacji mandatów, ale również niskim dwuprocentowym progiem wyborczym⁴⁶. Dodatkowym bardzo istotnym elementem wynikającym z oceny duńskiego systemu wyborczego jest daleko idące zapewnienie równej wagi głosów, płynącej z istnienia mandatów poprawkowych. Można wręcz powiedzieć, że, gdy weźmiemy pod uwagę wyniki wspomnianych wyborów, dostrzeżemy, że zwielokrotnienie poparcia daje w zasadzie wprost proporcjonalny przyrost mandatów. W wyborach w 2007 r. najsilniejsze ugrupowanie Venstre dla zdobycia mandatu potrzebowało 19 749 głosów, kolejne – Socjaldemokraci – 19 578, a dwa najmniejsze – Nowy Sojusz i Sojusz Czerwono-Zielony – odpowiednio 19 459 i 18 745⁴⁷. Tym samym liczba głosów przypadająca na jeden mandat jest zbliżona, z tendencją jednak, że im niższe poparcie, tym wymagana

(wcześniej 1,5%), co nie zmienia jednak znaczącej liczby ugrupowań w Knesecie (deputowani reprezentują aż 12 partii), a także występującej tam prawie idealnej równości głosów.

⁴⁴ M. L. Balinski, H. Peyton Young, *op.cit.*, s. 92.

⁴⁵ Zob. art. 38 Saeimas vēlēšanu likums, LV”, 86 (369) ar grozījumiem.

⁴⁶ Nieprzekroczenie progę nie skutkuje jednak wykluczeniem z udziału w podziale mandatów, jeśli ugrupowanie uzyska co najmniej jeden mandat w okręgu względnie osiągnie w dwóch z trzech regionów liczbę głosów równą średniej liczbie głosów przypadającej na mandat w tym regionie, zob. art. 77 ordynacji wyborczej (Parliamentary Election Act of Denmark, København 2009).

⁴⁷ Wyniki wyborów za: <http://electionresources.org/dk>, (02.09.2011).

dla zdobycia mandatów liczba głosów minimalnie się zmniejsza, co wynika z faktu istnienia wspomnianej puli mandatów poprawkowych przydzielanych w skali kraju, która ma zrównoważyć niedoreprezentowanie ugrupowań politycznych wynikające z podziału mandatów w okręgach, w których podział mandatów następuje według metody d'Hondta. Rzeczone mandaty poprawkowe wynikają jednak z podziału wszystkich mandatów w skali kraju według metody St. Laguë i odjęcia od nich tych mandatów, które już zostały uzyskane w okręgach. Tym samym to właśnie ona staje się faktycznym wyznacznikiem uzyskanych mandatów parlamentarnych.

Do podobnych rezultatów prowadzi zastosowanie zmodyfikowanego systemu St. Laguë z pierwszym dzielnikiem 1,4 w miejsce jedności. Zmodyfikowany dzielnik nie powoduje jedynie osłabienia mniejszych ugrupowań, które dla zdobycia mandatu muszą osiągnąć wyniki wyższe niż w przypadku klasycznej wersji tego systemu. Obecnie metoda ta stosowana jest zarówno w Skandynawii, a dokładnie w Szwecji i Norwegii, oraz w Nepalu. Jednak analiza wyników wyborów w tym ostatnim państwie nie jest możliwa z uwagi na to, że tylko raz miały one demokratyczny charakter. Inaczej wygląda sytuacja we wspomnianych państwach skandynawskich. Tutaj również widać, że zastosowany system sprzyja wielopartyjności ustabilizowanej, aczkolwiek może on jednak stwarzać pewną przewagę największych ugrupowań. Szczególnym przypadkiem staje się Szwecja, gdzie poza mandatami dzielonymi w okręgach część mandatów przyznawana jest na poziomie krajowym w ramach wspomnianych już mandatów poprawkowych, mając na celu wyrównanie ewentualnej dysproporcjonalności powstałej w przy okazji alokacji mandatów na poziomie okręgów, która niewątpliwie jest realna, gdyż średnia wielkość okręgu wyborczego w Szwecji obejmuje 10,68 mandatów, co sytuuje go wśród okręgów średniej wielkości⁴⁸. W konsekwencji siła głosów na wszystkie siedem ugrupowań zdobywających mandaty jest zbliżona⁴⁹. Podobna sytuacja występuje w Norwegii, w której również aż sie-

⁴⁸ Łącznie występuje 29 okręgów wyborczych, w których wybieranych jest 310 deputowanych, pozostałych 39 stanowi wspomniane mandaty poprawkowe, które w rzeczywistości zbliżają podział mandatu do poziomu osiągniętego przy jednym okręgu wyborczym, por. M. G. Jarentowski, *Wielopoziomowe okręgi wyborcze w systemie proporcjonalnym*, [w:] *Wielowymiarowość systemów politycznych. Teoretyczne założenia i praktyczne uwarunkowania*, pod red. J. Błuszkowskiego, J. Zaleśnego, Warszawa 2009, s. 80–81.

⁴⁹ Por. K. Dośpiał-Borysiak, P. Kowalski, *Szwedzki system wyborczy – traumy instytucjonalne i polityczne*, „*Studia Wyborcze*” t. IV, 2007, s. 91–91.

dem ugrupowań zdobyło w ostatnich wyborach mandaty parlamentarne. Co więcej w wyborach do Stortingu w dłuższym okresie czasu z reguły reprezentowana jest podobna liczba stronnictw. Co prawda okręgi w Norwegii są nieco mniejsze niż w Szwecji, ale tu również istnieje pula kilkunastu mandatów poprawkowych dzielonych w oparciu o wyniki ogólnokrajowe. W efekcie Norwegia i Szwecja są więc przykładami państw, gdzie system wyborczy sprzyja rozwojowi wielopartyjnej sceny politycznej⁵⁰. Dodać również trzeba, że i w Szwecji, i w Norwegii istnieje niski poziom głosów na partie nieuzyskujące mandatów parlamentarnych, nieprzekraczający kilku punktów procentowych. Tym samym trudno mówić o występowaniu wtórnych deformacji wyborczych w tych państwach, pomimo że w obu krajach występują progi wyborcze i to wcale nie przesadnie niskie. W Norwegii oraz Szwecji próg ten wynosi 4% w skali kraju, jednak w tym ostatnim kraju może on wynosić również 12% w skali pojedynczego okręgu dla ugrupowań, które nie osiągnęły progu krajowego.

Pod kątem wpływu na system partyjny na równi z klasycznymi systemami proporcjonalnymi ocenić należy wyborcze systemy kompensacyjne, które w wersji znanej chociażby z Niemiec w praktyce są jedynie odmianą tych pierwszych. Co prawda zgodnie z niemiecką regulacją system wyborczy skutkuje obsadzeniem połowy mandatów w okręgach jednomandatowych, jednak w rzeczywistości wszystkie mandaty dzielone są proporcjonalnie, a następnie od nich odejmuje się te mandaty, które już zostały obsadzone w okręgach jednomandatowych. W konsekwencji więc mandaty w okręgach wielomandatowych konsumują te, które zostały już rozdysponowane w ramach systemu elementu większościowego⁵¹. Specyficzna sytuacja powstaje jedynie wtedy, gdy partia polityczna uzyska więcej mandatów w okręgach jednomandatowych, niż przysługiwałoby jej z puli proporcjonalnej. Wtedy bowiem dochodzi do powstania mandatów nadwyżkowych, gdyż wspomniana różnica mandatów nie jest takiej partii odbierana⁵². Trzeba jednak dodać, że Federalny Trybunał Konstytucyjny w orzeczeniu z 2008 r. stwierdził nie-

⁵⁰ Znamiennym jest fakt, że w państwach tych dominują więc koalicje wielopartyjne, i to nie zawsze większościowe.

⁵¹ Zob. H. Meyer, *Prawo wyborcze*, [w:] *Parlament Republiki Federalnej Niemiec*, pod red. J. Isensee'ego, P. Kirchhofa, Warszawa 1995, s. 33–35.

⁵² To właśnie mandaty nadwyżkowe zwiększają siłę głosu oddaną na partie uzyskujące takie mandaty. W przeciwnym wypadku różnice w sile głosów oddanych na partie parlamentarne byłyby znikome.

konstytucyjność tego rozwiązania, znosząc od następnych wyborów (przewidywanych na 2013 r.) instytucję mandatów nadwyżkowych⁵³. Praktyka funkcjonowania tego systemu w Niemczech pokazuje jednak, że w związku z istnieniem dużych okręgów wyborczych, obejmujących poszczególne landy oraz neutralnej metody alokacji mandatów (metoda St. Laguë–Schepersa, do 2008 r. Hare’a–Niemeyera⁵⁴) decydujące znacznie ma istnienie progu wyborczego, ustanowionego na poziomie 5% (względnie trzech mandatów bezpośrednich). To właśnie istnienie progu przez długi czas powodowało, że niemiecki system partyjny był stabilny, a wejście na scenę dwóch nowych ugrupowań warunkowane było czynnikami społecznymi (Zieloni, Partia Lewicy).

Specyficzny wpływ na kształt systemu partyjnego wywiera uznawany za najbardziej sprawiedliwy system pojedynczego głosu przenoszonego (STV)⁵⁵. Nie wglębiając się w analizę samej metody STV, trzeba powiedzieć, że możliwość tworzenia własnych rankingów kandydatów i ewentualnego przechodzenia głosów z kandydata najbardziej preferowanego na kandydata kolejnego, przy jednoczesnym wyznaczeniu puli głosów koniecznych do zdobycia mandatu, tworzy szansę na stworzenie układu partyjnego, który najlepiej oddawać będzie poglądy wyborców, przy czym w systemie tym minimalizowane jest poczucie wyborców związane z przekonaniem o straconym głosie, gdyż tak naprawdę każdy z wyborców wpływa na wynik wyborów. Zbadanie jednak wpływu zastosowania STV na scenę partyjną nastrocza jednak pewne trudności z uwagi na jego nieczęste stosowanie. Dodatkowo obraz ten w istotny sposób zostaje zaciemniony w Irlandii Północnej oraz na Malcie. W tym pierwszym przypadku istnieje bowiem wyraźny podział polityczny pomiędzy okręgami katolickimi na zachodzie i protestanckimi na wschodzie. Konsekwencją tego stało się powstanie systemu dwa plus dwa plus jeden, w którym mamy dwie duże partie religijne, dwie mniejsze i niewielką jedną partię starającą się przełamywać ów podział. Inaczej wygląda sytuacja na Malcie, gdzie od wielu lat istnieje system dwupartyjny – przy marginalnym poparciu dla innych partii – również mający historyczne konotacje.

⁵³ Urteil vom 3. Juli 2008, 2 BvC 1/07, 2 BvC 7/07, BVerfGE 121, 266.

⁵⁴ D. M. Farrell, op.cit., s. 96.

⁵⁵ Por. G. Doron, R. Kronick, *Single Transferrable Vote: An Example of a Perverse Social Choice Function*, „American Journal of Political Science” Vol. 21, No. 2, 1977, s. 309–310.

Dlatego też jedynym państwem, które pozwala na analizę skutków zastosowania systemu STV, staje się Irlandia, w której system ten stosowany jest w 3–5 mandatowych okręgach. Szczególnie w tych mniejszych okręgach dochodzi do sytuacji, w której wzmacnia on dwie największe partie irlandzkie – Fine Gael i Fianna Fáil. Nie zmienia to jednak faktu, że system pojedynczego głosu przeniesionego daje jednak szanse na zdobywanie mandatów przez inne partie i to nie tylko te, które startują w porozumieniu z partiami największymi. Warto dodać, że w wyborach w 2007 r. partie niepowiązane w żaden sposób z Fine Gael i Fianna Fáil zdobyły dziesięć mandatów (w wyborach wcześniejszych było to dwanaście mandatów)⁵⁶. Nieco inaczej wyglądała sytuacja w ostatnich wyborach, które w dużej mierze przerodziły się jednak w plebiscyt przeciwko rządzącej Fianna Fáil. Do tego system stwarza znaczące szanse na uzyskanie mandatów przez kandydatów niezależnych⁵⁷. Dlatego też właśnie osłabienie więzi partyjnych staje się istotnym elementem charakteryzującym system STV, gdyż znani kandydaci nie mają potrzeby korzystania ze wsparcia partyjnego w celu zdobycia mandatów⁵⁸. Szyld partyjny mógłby im niejednokrotnie wręcz przeszkodzić w uzyskaniu mandatu. Może właśnie dlatego, a nie ze względu na skomplikowaną metodę liczenia, system ten nie zyskuje zbyt szerokiej popularności w świecie. Jednak nie może być wątpliwości, że stosowanie systemu STV w zasadzie stwarza istotne szanse na powstanie silnie spersonalizowanego systemu wielopartyjnego, pomimo wspomnianego powyżej wyjątku maltańskiego.

Na zakończenie oceny wpływu systemów wyborczych na kształt systemów partyjnych godzi się kilka słów poświęcić klasycznym wersjom systemów mieszanych, w których część mandatów obsadzana jest w okręgach jednomandatowych, a część za pomocą systemu proporcjonalnego. Takie odniesienie pozwoli bowiem na wskazanie różnic we wpływie systemu na system partyjny. Doskonałym przykładem mogą stać się tu litewskie wybory parlamentarne, w których siedemdziesiąt mandatów dzielonych jest proporcjonalnie, a siedemdziesiąt jeden obsadzanych jest za pomocą systemu większościowego⁵⁹. Z porównania tego widać wyraźnie, że system większościowo-

⁵⁶ Wyniki wyborów za <http://electionresources.org/ie>, (02.09.2011).

⁵⁷ W obecnej kadencji jest ich pięciu, w poprzedniej było aż trzynastu.

⁵⁸ Co jest też wynikiem niewielkiego przywiązania wyborców do partii politycznych, zob. D. M. Farrell, *op.cit.*, s. 146.

⁵⁹ Zob. art. 9 Law On Elections To The Seimas, 9 July 1992 No. I-2721, As last amended on 18 May 2010 – No. XI-815, http://www3.lrs.lt/pls/inter3/dokpaieska.showdoc_l?p_

wy w zdecydowany sposób umacnia największe ugrupowania, względnie ugrupowania dysponujące znanymi kandydatami. Wystarczy wspomnieć, że w wyborach z 2008 r. największa partia – Unia Ojczyźniana – Litewscy Chryścijańscy Demokraci (TS–LKD) zdobyła 18 mandatów z puli proporcjonalnej i aż 27 w okręgach jednomandatowych. Przykładem drugiego typu jest Litewska Partia Socjaldemokratyczna (LSP), która w wyborach w okręgach proporcjonalnych uzyskała dopiero czwarty wynik, ale w okręgach jednomandatowych zdobyła znacznie więcej mandatów niż obie partie ją wyprzedzające łącznie⁶⁰. Zresztą podobna prawidłowość występowała również wcześniej, kiedy to obie wspomniane powyżej partie zdecydowanie poprawiły swój rezultat w okręgach jednomandatowych, pokonując w nich kandydatów zwycięskiej w wyborach Partii Pracy, niedysponującej na swoich listach znanymi nazwiskami. Można więc stwierdzić, że okręgi jednomandatowe preferują jednak tych kandydatów, którzy pochodzą ze zantagonizowanych partii, takich jak TS–LKD i LSP, w dodatku postrzeganych jako kandydaci wyraziści, kosztem kandydatów partii posiadających pewne, nawet znaczące poparcie, nie uznawanych jednak jako wiodąca siła po prawej czy też lewej stronie sceny politycznej.

Nieco bardziej skomplikowane relacje partyjne powodują systemy mieszane o złożonym charakterze, czego przykładem może być system występujący na Węgrzech, gdzie mamy do czynienia zarówno z okręgami jednomandatowymi, wielomandatowymi oraz okręgiem krajowym, w którym podział mandatów odbywa się na zasadzie kompensacji, uwzględniającej niewykorzystane głosy z dwóch pozostałych okręgów⁶¹. Właśnie swoista trypoziomowość tego systemu prowadzić może do sytuacji, w której to właśnie on będzie podstawowym determinantem układu partyjnego. Z jednej strony może on powodować powiększenie przewagi największego ugrupowania w sytuacji, gdy poparcie dla niego jest znacząco wyższe od pozostałych. Wskazują na to wyniki ostatnich wyborów, gdzie zwycięska partia, uzyskując nieca-

id=375269, (02.09.2011).

⁶⁰ Wyniki wyborów za stroną <http://www.vrk.lt/en/pirmas-puslapis/previous-elections/elections-to-the-seimas-2008>, (02.09.2011).

⁶¹ Zob. W. Brodziński, *Prawo wyborcze do parlamentu Republiki Węgier*, [w:] *Prawo wyborcze do parlamentu w wybranych państwach europejskich*, pod red. S. Grabowskiej, K. Skłodowskiego, Kraków 2006, s. 280–282.

łe 53% głosów, obsadziła prawie 68% wszystkich mandatów⁶², głównie dzięki temu, że jej przewaga w okręgach jednomandatowych była szczególnie znacząca⁶³. Z drugiej jednak strony system ten może powodować również inny paradoks, widoczny w wyborach w 1998 r., kiedy to Węgierska Partia Socjalistyczna uzyskała 32,92% głosów, o prawie 3,5 punktu procentowego więcej niż Fidesz, jednak w liczbie mandatów to ta ostatnia dysponowała 14 mandatami więcej (podobna sytuacja wystąpiła również 4 lata później)⁶⁴. O ile jednak system wyborczy faktycznie wzmacnia największe partie polityczne, to elementem stabilizującym jest także 5%-owy próg wyborczy. Nie zdarzyło się jeszcze w historii węgierskich elekcji po 1990 r., aby ugrupowaniu, które – posiadając reprezentację parlamentarną – nie przekroczyło progu w kolejnych wyborach, udało się ponownie uzyskać mandaty w Zgromadzeniu Narodowym. Nie oznacza to jednak, że nie pojawiały się ugrupowania nowe, choć z reguły nie były one w stanie potwierdzić swojej pozycji w dłuższym okresie czasu.

Podsumowując, trzeba stwierdzić, że wybór systemu wyborczego przez ustawodawcę – tak zwykłego, jak i konstytucyjnego – bezpośrednio wpływa na powstanie sceny partyjnej. Im mniej jest w nim barier dla możliwości uzyskiwania mandatów, tym większe szanse na powstanie złożonego układu partyjnego w państwie. O ile można postawić tezę, że przyjęcie systemu większościowego co do zasady będzie prowadzić do powstania dwubiegunowej sceny politycznej (o ile nie istnieją czynniki regionalne zaburzające ten układ), to trudno jest jednoznacznie stwierdzić, że system proporcjonalny spowoduje powstanie systemu wielopartyjnego. W tym wypadku decydujące znacznie ma bowiem jego wewnętrzny kształt i to nie, jak się może powszechnie wydawać, sama metoda alokacji mandatów, ale przede wszystkim wielkość okręgów wyborczych oraz wysokość i poziom klauzuli zaporowej.

⁶² Jednak ugrupowanie to obsadziło ponad 98% mandatów w okręgach jednomandatowych, <http://www.valasztas.hu/dyn/pv10/outroot/vdin2/en/150.htm>, (02.09.2011).

⁶³ Uwzględniając głosy oddane w okręgach jednomandatowych (w I turze) i wielomandatowych na jeden mandat zwycięskiego Fidesz przypadło ponad 20 737 głosów. Dla porównania MSzP do zdobycia mandatu potrzebowała ponad 35 198 głosów, JOBBIK – prawie 35 970 głosów, a LMaP – prawie 40 067 głosów, dane na podstawie <http://www.valasztas.hu/dyn/pv10/outroot/vdin1/en/122x.htm>, (02.09.2011). Zdecydowana przewaga najsilniejszego ugrupowania w wyborach właśnie w okręgach jednomandatowych występowała już również wcześniej, choć nie na taką skalę, zob. R.G. Moser, *Electoral Systems and the Number of Parties in Postcommunist States*, „World Politics” Vol. 51, No. 3, 1999, s. 375–376.

⁶⁴ Wyniki wyborów za stroną <http://www.valasztas.hu>, (04.11.2011).

Brak tej ostatniej czy jej obowiązywanie na poziomie okręgów może bowiem prowadzić do powstawania ugrupowań regionalnych, burzących jednoznaczny układ polityczny w państwie. Natomiast w przypadku wielkości okręgów wyborczych, w dużej mierze wpływającej na faktyczną proporcjonalność wyborów, potwierdza się prawidłowość, że im większa liczba mandatów w nich obsadzanych, tym większa liczba ugrupowań, które realnie mogą uzyskiwać mandaty, co wpływa na dekoncentrację sceny politycznej. Warto też dodać, że sprzyjają temu również inne elementy systemu, jak chociażby charakterystyczne dla państw skandynawskich mandaty poprawkowe czy też niegłosowanie na listy partyjne, jak to ma miejsce w systemie STV. Wreszcie zastosowanie systemów mieszanych powoduje najczęściej efekt pośredni pomiędzy systemami większościowymi a proporcjonalnymi, wzmacniając najsilniejsze ugrupowania, jednak z uwagi na element proporcjonalności, chroniąc przez duopolem partyjnym.

Summary

The Effect of Electoral Systems on Party Systems (selected issues)

In this article author concentrates on analysis of the effect of the electoral system and its individual elements on the functioning of the political party system in several states. Obviously the electoral system could not be treated as sole determinant of the creation of the political scene, but it has the huge influence for the shape of that scene. However the choice of majority or proportional system is not only one determinant. In that last case it is impossible to omit the size of constituencies or the level of electoral threshold. Also the supplementary seats have the important role for creation of multiparty system. As the effect it is possible to say that majority systems and proportional systems with small electoral constituencies (excluding the usage of single transferable vote system) lead to the formation of bipolar political scene (two-party system or two-coalition system), while the proportional systems with large constituencies contribute to the emergence of multiparty systems.